

DMITRIJ BOGOSŁAWSKI

PRZEŁOŻYŁ JAKUB ADAMOWICZ

# 13 podstawowych zasad koszykówki opracowanych przez Jamesa Naismitha

1. Piłkę można rzucać w dowolnym kierunku jedną lub dwiema rękami

*Rzut sędziowski.*

WŁADIMIR O, tak. Podnieś głowę. A teraz weź i spluń... O tak, na podłogę.

INGA Wołodia...

WŁADIMIR Wszystko pod kontrolą. Niech splunie. Albo daj mu chusteczkę...

IGOR Chusteczka wystarczy. Dziękuję.

*Wynik 2:0. Przerwa. Wznowienie gry.*

IGOR No cóż, chyba będziemy szli.

INGA Jakś tak głupio... Zaraz wyjdę na balkon i zawołam Walerię.

IGOR Może lepiej sam pójde. Potem wezwiecie jej taksówkę.

WŁADIMIR A co z tortem?

INGA Czy to czas na tort, Wołodia?

WŁADIMIR Już wszystko sobie wyjaśniliśmy. Prawda, Igor?

IGOR Tak.

WŁADIMIR I dlatego teraz będzie tort! No weź, przynieś.

INGA Chłopaki, kurde, ale wy jesteście szurnięci! Już idę.

*Wynik 4:0. Przerwa. Wznowienie gry.*

WALERIA Teraz wieczory są chłodne. Igor, co się stało z twoimi ustami?

IGOR Nic szczególnego, wszystko okej. Weź, odklej się ode mnie, śmierdzisz papierochami. Kiedy wreszcie rzucisz?

WALERIA Siedz spokojnie, muszę zobaczyć.

IGOR Daj już spokój.

WALERIA Jesteś jak małe dziecko. Wołodia, co się stało?

WŁADIMIR Dałem mu w mordę.

WALERIA W takim razie zwijamy się stąd. Gdzie są nasze rzeczy?

WŁADIMIR A gdzie mają być?

IGOR Weź, usiądź!

INGA A oto i tort! Zgaście światło!

WŁADIMIR Robi się!

*Wynik 6.0. Nie ma przerwy. Wznowienie gry. Zbiórka.*

WALERIA A idźże do diabła z tym swoim tortem! Widziałaś, co ten twój dureń nawyrabiał?!

*Wynik 6.2. Przerwa. Wznowienie gry.*

IGOR No i po co tak?

WŁADIMIR Nic się nie stało, zaraz posprzątam. Inga, przynieś coś, jakiś ręcznik albo chusteczki.

INGA Przecież mówiłam, że to nie pora na tort! Tort-tort!...

IGOR Daj, pomogę ci.

WALERIA Idziemy.

WŁADIMIR Bez tortu nie wyjdziecie. Inga, nałóż im na serwetkę albo do pojemnika. Bez tortu nie ma mowy.

INGA A co tu nakładać, wszystko rozmazane po podłodze.

IGOR Wybaczcie, ale jeszcze w niego wdepnąłem.

WŁADIMIR Zaraz dam ci świeże skarpetki. No, nie świeże, ale nowe... Inga, przynieś.

INGA Daj mi najpierw sprzątać ten tort. Chyba że ma zostać na podłodze?

WALERIA Paskuda... co za paskuda z ciebie... A może tak weźmiemy i usiądziemy wokół tego tortu, uspokoimy się?!

*Wynik 6.5. Przerwa. Wznowienie gry.*

IGOR Walerka, daj zapalniczkę.

*Wynik 6.7. Przerwa. Wznowienie gry.*

WŁADIMIR Pięknie. Dobry pomysł. Szkoda, że nie wszystkie się palą.

INGA I na podłodze jakoś tak spokojniej. Dobry pomysł mieliście. Wy to w ogóle jesteście jak syjamskie bliźnięta... myślicie, jakbyście mieli jedną głowę... prawdziwa z was para.

WALERIA A może byśmy tak chwilę pomilczeli?!

WŁADIMIR Świeczki się palą. Trzeba je zdmuchnąć, pomyśleć życzenie.

W końcu mam urodziny, a moje życzenia zawsze się spełniają.

IGOR No to pomilczymy sobie, a ty dmuchniesz.

WŁADIMIR Dobrze.

*Wynik 6.9. Przerwa. Wznowienie gry.*

INGA To czajnik gwizdże?

WŁADIMIR My nie mamy czajnika z gwizdkiem.

INGA To co gwizdże?

IGOR Przepraszam, to ja tak śpiewam...

WALERIA Też sobie czas znalazłeś.

WŁADIMIR A co śpiewasz?

IGOR To stara piosenka. O smutku i życiu.

INGA Pewnie jest piękna.

WŁADIMIR Ani jednego słowa nie zrozumiałem.

IGOR Jak chcecie, mogę śpiewać głośniej.

WŁADIMIR Zaraz się zbiegną wszystkie koty z podwórka.

WALERIA Moglibyście przygarnąć jakieś zwierzę.

INGA Już przygarnęłam.

WŁADIMIR Ojoj, Inga, daj buziaka.

INGA Gdzie mi tu z tymi łapami?!

WŁADIMIR Nie marudź! Chciałaś, to masz.

INGA No, czyś ty zgłupiał? Makijaż, do cholery! Kurczę, dwie godziny się malowałam. I sukienkę mi pobrudził... baran jeden...

WŁADIMIR Wypierze się i nic nie będzie widać...

WALERIA Igor, a ty dokąd? Małe dziecko jesteś? Jeszcze się śmieje!

To dopiero!

IGOR Mmm! Dobry tort. Twarogowy?

WŁADIMIR Nie wiem. Inga kupowała.

INGA Biskoptowy. Jogurtowe nadzienie.

WALERIA Tak, całkiem niezły.

*Wynik 9:9. Przerwa. Wznowienie gry.*

WŁADIMIR Inga, przecież mówiłem – trzeba im go zapakować na drogę.

WALERIA A ten znowu swoje. Wołodia, weź sobie wsadź w dupę ten swój tort.

WŁADIMIR Już sobie pożartowaliśmy i tortem się posmarowaliśmy, po co znowu zaczynać?

IGOR Rzeczywiście, Waleria...

WALERIA Głupi baranie! Wszystko przez ciebie, przez ciebie. I przez ciebie, idiotko! Wszystko zniszczyli, wszystko rozdeptali, tylko tort im, kurwa, w głowie, skarpetki, serwetki...

INGA Uspokój się!

IGOR Znowu... usta mi rozbiłaś. Waleria, trzeba bić delikatniej...

WALERIA Boże, jacy wy, jakie z was... kukły, manekiny, jak im tam... roboty, kurwa. Ten bez przerwy struga z siebie inteligenta! A ten dał w mordę i rzy ze śmiechu. Naprawdę mu wybaczyłeś? A ty, no, jaka z ciebie przyjaciółka?! Ty, żmijo... żeby tak z obcym... z obcym mężem...

WŁADIMIR Walerka, od kiedy jesteś dla niej obca?

WALERIA Cholera! No, przecież idiota z ciebie, nie?

WŁADIMIR Nie idiota, lecz kierownik Katedry Wychowania Fizycznego i Sportu.

IGOR Niech ci będzie, Wołodia. Widać, przyszedł czas na parę szczyrych słów.

*Przerwa. Równo jedna minuta.*

IGOR Już o tym wiecie, ale trzeba to powiedzieć oficjalnie. Ja spałem z Ingą. Ale należy to uściślić. Spałem – czasownik czasu przeszłego,

rodzaju męskiego, pierwszej osoby liczby pojedynczej, trybu oznajmującego. Mówię o tym, żeby było jasne: to się wydarzyło tylko raz. Jeden jedyny.

WŁADIMIR Wiesz, Igor, ten twój bratanek jest bardzo tępy, skreśliłem go z listy studentów. Świadomie to uczyniłem.

INGA A ja byłem zazdrosna i namawiałam cię na aborcję. I podrobiłam wyniki twoich badań. Bo jedni mają wszystko, a inni nic. A dlaczego tak ma być?

*Out. Wznowienie gry.*

WALERIA Czy tylko ja tu jestem normalna? Ludzie... ludzie... ludzie...

WŁADIMIR Co, taka święta jesteś? Może przynajmniej w windzie się załatwiasz? Dobrze, niech ci będzie...

*Blok.*

WŁADIMIR Naszą sytuację można przyrównać do zasad koszykówki: piłka może być rzucona w dowolnym kierunku jedną lub obiema rękami...

INGA Właśnie ją rzuciliśmy...

WALERIA W dowolnym kierunku...

IGOR A jak dalej grać?

*Out. Przerwa. Wznowienie gry.*

WŁADIMIR Zaraz zjawi się w oknie mamusia, zawoła cię do domu, a ty zabierzesz piłkę i tyle – w ogóle nie zagramy.

## 2. Nie można kopnąć piłki pięścią

WALERIA To jakiś absurd. To sen. Przecież to nie mogło się wydarzyć.

Igor, Wołodia, ile wy się przyjaźnicie, pewnie z piętnaście lat?

IGOR W tym roku będzie osiemnaście.

WŁADIMIR Tak, znamy się od początku studiów.

WALERIA Inga, a my... no, kiedy oni nas zapoznali?

INGA Po obronie Igora. Odwiedziłaś wtedy Igora w akademiku, przywiozłaś mu bulion w termosie oraz gencjanę. Chłopaki wtedy zalewali kaca, siedzieli obaj z rozbitymi ustami, nie domyli krwi spod paznokci, pili tak śmieśnie – aby kieliszek nie dotykał ust. Jęczeli jak jakieś dziady.

IGOR Cholera, pamiętam, jakby to było dziś... ta głupia bójka, wykładowcy, kurde... A ty przecież wtedy pierwszy raz piłaś wódkę, potem płałaś, było ci mnie żal.

WŁADIMIR A nade mną nikt się nie użalał. Na studentach medycyny widok krwi wrażenia nie robił. Ale fajnie było, prawda, Inga?

*Blok. Wznowienie gry.*

WALERIA To co się z wami teraz porobiło? Igor, dość oblizywania palców!

IGOR Tort...

WALERIA Słyszeliście siebie dwie minuty temu? Co się z wami dzieje?

Niech do was wreszcie dotrze, że zaraz się rozejdziemy i to będzie koniec – wykreślimy siebie nawzajem z życia. Byliście i was nie ma. Zostanie pustka. Puste miejsce. Przecież właśnie żeście się nawzajem posieki bez noża... na kawałeczki, na strzępy. Jesteście jak...

WŁADIMIR Tak, chodź tutaj. Usiądź przy stole. Usiądź, powiedziałem, żebyś usiadła naprzeciwko mnie. A teraz milcz i słuchaj! I patrz mi w oczy. Dla nierozgarniętych wyjaśniam. Właśnie teraz oni siedzą pod stołem: moja żona i twój mąż, mój najlepszy przyjaciel, Jezus Maria, i oni z jakiegoś powodu przespalili się ze sobą. Nie mogę zrozumieć, dlaczego to zrobili, ty też tego nie zrozumiesz, a oni nie powiedzą. To zdrada, jak myślisz? I ja tak myślę! Co powinniśmy z nimi zrobić? Powiem ci, co – za to powinna być, kurwa, życiowa dyskwalifikacja! Bez prawa powrotu i z pozbawieniem nagród! A może byśmy się zemścili, co? Zemścimy się?! Tylko że ja cię nie przelecę, bo tego nie potrzebuję i ty też nie. Ale zranić tak, żeby ich zabolalo – tego sobie nie odpuszczę. Powiem nawet więcej: oni może nawet teraz migdała się pod stołem. Bo wyznają taką filozofię, jak ja. Zranić. Tak bardzo, jak tylko się da, żeby wszystko w twoim wnętrzu aż się zagotowało – to fiksjacja na punkcie partnerskiego egoizmu i obojętności. Chociaż nie, mojemu przyjacielowi nie starczy siły na coś takiego. A co do twojej przyjaciółki... Inga, chodź, pocałuj mnie!... Co za małpa jedna, usta mi przygryzła. Wracaj pod stół, my zaraz do was przyjdziemy.

No i, Waleria, tu się zaczęła jakaś gra, może nawet niedługo zostanie ona włączona do Olimpiady, cholera wie. Bo ja na przykład w ogóle tego współczesnego życia nie rozumiem. Muszę przyznać, że jest pełne zła, ale każdy sport powinien wyzwalać złość, tyle że sportową, a nie taką, jak teraz u nas. Tak więc, jeśli chcesz się we wszystkim rozeznąć, to nie zwlekaj, tylko trochę z nami pograj. Chociaż w ogóle nie mam chęci, mam urodziny, a wy tu jakieś szopki urządzać. Tak czy inaczej, zajrzyj do nas... A jak będziesz do nas schodziła – weź dla siebie kielišek, bo dla całej reszty wzięłem ja.

*Wynik 12:9. Przerwa. Wznowienie gry. Drybling.*

WALERIA Nalewajcie.

IGOR To whisky.

WALERIA Nalewaj.

IGOR Przecież ty nie pijesz whisky.

WALERIA Nalewaj!

WŁADIMIR Kiedyś trzeba zacząć.

INGA A ja mam taki sposób: jakby odłączam nos, wtedy nie czuć tego okropnego smaku.

WALERIA No, wypijmy.

*Wynik 12:11. Nie ma przerwy, wznowienie gry. Zbiórka.*

WALERIA Więc wychodzi na to, że zabiłaś nasze dziecko?

INGA No, to za mocno powiedziane.

WALERIA Zamordowałaś je.

INGA Chyba przesadzasz, droga Walerio. Bardzo przesadzasz.

*Out. Wznowienie gry.*

WALERIA Macie bardzo skomplikowane zasady. Mogłabym teraz kogoś udusić. Spróbujemy się dostosować. Igor, jak myślisz, czy ona zabiła nasze dziecko?

WŁADIMIR Twoje pytanie jest jednostronne.

WALERIA Ja Igora pytałam. Igor?

INGA To ty decydowałaś – nie ja.

WALERIA Igora pytałam! Igor?

IGOR Jeśli spojrzeć z prawnego punktu widzenia...

WALERIA Igora pytałam! Igor? Igor! Igor! Nie pytałam tej szmaty! Gdzie jest Igor?

IGOR Ale się dzisiaj wszyscy na mnie rzucili! Może byście przestali mnie okładać! A może zachciało ci się wszystko zwalić na mnie? Przecież o wszystkim decydowałaś sama, w domu nie okazywałaś najmniejszej słabości: ciągle „nic się nie stało, jakoś to będzie” i „widocznie to nie była pora”. Co ja mam do tego? Nie, nie ma wątpliwości – to zabójstwo! Bez dyskusji. Tylko co ja mam z tym wspólnego? Niech Inga powie, o co jej chodziło, co to za analizy, co za rozmowy, dlaczego, w jakim celu?

WALERIA O wszystkim już ci mówiłam... w domu... a ty znowu nie słuchałaś... wszystko puściłaś mimo uszu... Wtedy kompletnie mnie olałaś, siedziałaś z nosem w książce, jak zwykle zresztą... Mówię: „Igor, chcę mieć dzieci”. „Potem pójdę” – odpowiada. No i poszłam do szpitalni, napłakałam się, trochę doszłam do siebie, włączyłam telewizor, leciały kreskówki, znów zaczęły mi łzy same lecieć i baterie w pilocie szlag trafił – nie da się zmienić kanału... A ten wchodzi w kurtce i butach, i pyta: „Co tam chciałaś, żebyś kupił? Ryby...?”

WŁADIMIR Bez urazy, ale...

WALERIA Na czym skończyliśmy...? No, nalewajcie. Igor, rozmawiamy spokojnie, tak jak lubisz. Czy Inga zabiła nasze dziecko?

IGOR Już odpowiedziałem.

WALERIA Co odpowiedziałeś? „Nie ma wątpliwości, że to zabójstwo”? Zuch. Inga, Igor uważa cię za zabójczynię, a ty?

INGA Napijemy się?

WALERIA No, dalej. Spokojnie. Patrząc w oczy. No, chłopcy, trąćmy się wszyscy razem.

*Wynik 12:13. Przerwa. Wznowienie gry.*

INGA Dziś ile byśmy wypili, to i tak się nie upijemy.

WŁADIMIR Tego najbardziej nie lubię. Co za dużo, to niezdrowo.

INGA Nie uważam się za zabójczynię. Takie jest moje zdanie. Nie zamierzam się nikomu z niczego tłumaczyć. Powiedziałam, że to oskarżanie mnie jest niesprawiedliwe – to ty byłaś w ciąży i tyle w tym temacie. Nie widzieliście tego dziecka na oczy, nawet nie wymyśliście mu imienia.

WALERIA To nie zwierzę, żeby mu wymyślać imię. Człowiekowi imię się daje.

IGOR Dawno temu był nawet taki słowiański obrzęd – postrzyżyny – podczas którego nadawano imię.

WŁADIMIR No dobrze, już dobrze, mądrało.

WALERIA Mam tu jedną rzecz... Gdzie jest moja torebka...? Spójrz na to, Inga... ciągle noszę to ze sobą. Bo nie wiem, jakbym mogła teraz wyrzucić?! Kiedy poleciałam do apteki po powtórny test, coś w środku mi się przestawiło, tak jakbym w tym momencie wszystko zrozumiała,

i zamiast testu kupiłam smoczek. Noszę go teraz bez przerwy w torebce, żeby Igor nie zobaczył. Nie wiem jak jest w przypadku innych ssa-ków, na przykład twoim, ale ja od pierwszego dnia, już od pierwszego dnia kochałam to dziecko...

*Wynik 12:16. Nie ma przerwy, przejęcie piłki.*

3. Zawodnik nie może z piłką biegać, ale może rzucić z miejsca, w którym ją złapał, wyjątek dotyczy zawodników, którzy złapią piłkę zatrzymując się wcześniej, będąc w biegu

WŁADIMIR Chyba przesadziłem. Igor, Igor, ocknij się...

INGA Uszy... natrzyj mu uszy.

WALERIA To byłoby szalenie śmieszne, gdybyś go zabił.

INGA Lepiej byś pomogła.

WALERIA Po co? Wiesz, Inga, teraz we mnie jest jedna wielka pustka.

Choćby nawet spadła na was lawina – mam to gdzieś. Byleby tylko zachować ten spokój. Bo jeśli się wkurzę, to diabeł jeden wie, co mogą zrobić. Więc lepiej mówcie ciszej.

WŁADIMIR O, jęczy – znaczy żywy.

IGOR Co za dzień... Za co to wszystko?

WŁADIMIR Wybacz, stary, przesadziłem. Myślałem, że chcesz uderzyć Inę i zareagowałem odruchowo.

WALERIA Odruch... no, zupełnie jak zwierzęta.

IGOR Po prostu zerwałem się na równe nogi. Jak zobaczyłem smoczek, to jakby mnie ktoś prądem poraził... Kurczę, ale boli...

WŁADIMIR No, masz tu te, jak ich tam... przeciwbólowe. Pij, do dna. Inga, przynieś lód.

INGA Inga, przynieś, Inga, podaj. Ty go zdzieliłeś, więc sam leć po lód.

WŁADIMIR No, czego znowu zaczynasz. Podnieś swoją dupę i szybkoitko do kuchni.

WALERIA Ja przyniosę.

WŁADIMIR O, proszę, zobacz, jak ona się troszczy. Powinnaś wziąć z niej przykład, a nie ciągle gderać.

IGOR Przypomniał mi się taki film: rozpylili jakiś gaz i ludzie w miastach wariowali. Mam podobne wrażenie.

WŁADIMIR A ja w to nie wierzę. Przecież to fantastyka.

INGA Jasne, że fantastyka, u nas w poliklinice głupiego remontu nie mogą zrobić, a ty tu wyjeżdżasz z jakimś gazem na całe miasto.

IGOR Nie chodziło mi o gaz, tylko o film.

INGA W filmie to mogą pokazać wszystko, co ci tylko do głowy przyjdzie.

WŁADIMIR Teraz to już kręcą filmy bez żadnej dekoracji, na tle jakiejś szmaty. A podobno niedługo będzie się można obyć w ogóle bez aktorów.

IGOR Daj się jeszcze napić, boli jak diabli.

WŁADIMIR Wybacz, stary.

IGOR Podoba mi się to „wybacz”. Wybacz i po wszystkim, jak ręką odjął.

Wraca zwyczajne życie. Jest tak normalnie, po ludzku. Ważne, że podstawowe zasady są zachowane.

WALERIA No, przyłóż sobie. Boli jeszcze?

IGOR Tak.

WALERIA Lód ci pomoże.

*Wynik 12:18. Wznowienie gry.*

WALERIA Wowa, Inga, trzymacie te lekarstwa w lodówce jak jacyś staruszkowie.

WŁADIMIR Bo tak wygodnie. Zaglądasz rano do lodówki, jeśli nie ma piwa, to tabletki jak znalazł.

WALERIA Inga, nigdy nie mówiłaś, że twój facet lubi sobie gołnąć.

INGA Wcale nie, po prostu idiota z niego, tylko by żartował, myśli, że tak łatwiej żyć.

WALERIA No, widząc tę ilość leków, rzeczywiście łatwo nie jest.

WŁADIMIR Nie twoja sprawa. Jak będzie trzeba, to ci opowiemy.

WALERIA No, przecież już opowiedzieliście, tak opowiedzieliście, że straciłam grunt pod nogami... Czyli to dlatego poleciałaś na Igora? Mężusiowi fujara zaniemogła...

WŁADIMIR Jaka fujara? O czym ty gadasz?

WALERIA Przecież widziałam, jakie macie leki. Nie jestem dzieckiem.

Czasem kłopoty zaczynają się, jak ktoś ma trzydzieści pięć lat, czasem wcześniej, czasem od dzieciństwa. A my z Ingą to w ogóle urodziłyśmy się bez członka i nie płaczemy z tego powodu. Więc powiedz, Inga, w czym Igor jest lepszy od Wołodi?

IGOR Słuchajcie, trzeba to skończyć, zatrzymać jakoś...

WALERIA Ten widocznie też się urodził bez członka. Wszystko by chciał skończyć i zatrzymać. A tak do rzeczy, Igor, kto postanowił, żeby puścić parę z ust? Wołodzkę rozumiem, on sobie sprawił taki prezent na urodziny, zdecydował, że powie o bzykanku. A ty czemu się wygadałeś? Sumienie gryzło? Wiesz, co to przypomina? Kiedy złapią jakiegoś mordercę, parę godzin go potrzymają w celi i on podpisuje przyznanie się do winy. Właśnie tego nigdy nie mogłam pojąć, dlaczego potem liczy się im to jako okoliczność łagodząca, co to za bzdura? Tak więc, Igorku, pół godziny temu właśnie tak się zachowałeś, ale nie weźmiemy pod uwagę twojej szczerości. Wołodia, dożywotnia dyskwalifikacja, chyba tak powiedziałeś?

WŁADIMIR Z odebraniem medali.

WALERIA Jakich znowu medali?

IGOR Widocznie cały czas rozpylają ten gaz. Jak chodziłaś zapalić, to nie czułaś czasem gazu?

WALERIA Wiesz, coś wtedy poczułam, nie wiedziałam co, ale teraz już wiem – to strach pachniał, bardzo mocno. Twój strach. Co prawda w ciągu naszego wspólnego życia rzadko miałam okazję go poczuć, ale myślę, że się nie mylę. To był zapach twojego strachu.

WŁADIMIR Niejedno widziałem, ale co jak co, Igor to nie tchórz.

IGOR Słyszysz, co ludzie mówią.

INGA Prawda, weźmy, skończmy z tym wszystkim. Koniec, nagadaliśmy się, najedliśmy, napiliśmy, tort też był. A teraz się rozejdziemy. Na zawsze. Każdy w dowolnym kierunku. I zapomnimy, jak się nazywamy.



WALERIA Nie, teraz już nie możecie ot, tak skończyć, teraz ja chcę wszystko usłyszeć. Tak, prosto z mostu, żeby nie było żadnych wątpliwości.

Właśnie odezwała się we mnie masochistka. Musicie zaspokoić moją ciekawość.

INGA Waleria, proszę cię, ze względu na przeszłość, na to, co przeżyliśmy...

WALERIA Przecież masz trzydzieści trzy lata, o jaką przeszłość ci chodzi?

No, jaką ty masz przeszłość? Czasopismo „Cool girl”, pierwszy łyk cydru jabłkowego za dwa ruble? Dwie godziny w pociągu podmiejskim z przetworami od mamy... Jaka to jest przeszłość? A może cztery godziny lotu do Turcji, aby pomieszkać w trzygwiazdkowym hotelu? No, zdradź nam! Proponuję, aby do przeszłości zaliczyć wesele, i nasze, i wasze. Wtedy to będzie sprawiedliwe. A może wszystko, co kiedyś sprawiało nam radość, nazwiemy pięknym słowem „przeszłość”? I tyle.

IGOR Teraz ona jest nie do zatrzymania, już ja to wiem...

WALERIA ... Nic z tego, nie będziecie mieć żadnej przeszłości...

WŁADIMIR Co mi dzisiaj ta koszykówka tak chodzi po głowie? Zawodnik może rzucić piłkę z miejsca, w którym ją złapał. Wyjątek dotyczy zawodników, którzy złapią piłkę, zatrzymując się wcześniej, będąc w biegu.

WALERIA ... Żebyście wszyscy jutro dostali Alzheimera...

INGA Niedługo masz recertyfikację?

WŁADIMIR Nie... do diabła z tą recertyfikacją.

WALERIA Skoro nie ma przeszłości, to niech choć demencja stanie się waszą przyszłością.

WŁADIMIR Sama dobroć. Widać, że Walerkę trochę poniosło. Tak więc... robimy wyjątek dla zawodnika, który złapie piłkę, zatrzymując się wcześniej, będąc w biegu.

*Wynik 15:18. Przerwa, wznowienie gry.*

4. Piłką musi być trzymana jedną lub obiema rękami. Przedramię i ciało nie mogą być używane do przytrzymania piłki

WŁADIMIR Wpadł mi do głowy pomysł. Jasne, że głupi, ale czemu nie spróbować?

INGA Jak on zaraz coś chlapnie...

WALERIA Niech mówi.

WŁADIMIR Spróbujmy zacząć dzisiejszy wieczór od nowa.

*Faul. Rzuty wolne.*

IGOR No... to by było oczywiście dziwne, ale czemu nie...

WALERIA Idiota. Nawet bez demencji idiota.

*Wynik 16:18.*

INGA Zamierzasz udawać Alzheimera, czy może zespół Münchhausena?

WŁADIMIR Okaze się.

*Wynik 17:18. Wznowienie gry.*

WŁADIMIR No, to zakładajcie swoje ciuchy i wyjdźcie na klatkę... i zabierzcie prezent... Inga, pomóż Walerii się ubrać, przecież widzisz, co się dzieje... I o torebce nie zapomnij. Igor, nie pakuj go z powrotem,

pies go drapał, włóż go do pudełka i wystarczy... *(do Igora, cicho)* Odczujcie tam sobie na tej klatce. Weź trochę popraw jej humor. Raz kozie śmierć! No, ruszajcie, czekamy na was.

*Przerwa, równo jedna minuta.*

WŁADIMIR Inga, a ty weź i trochę posprzątaj na stole.

*Przerwa, równo jedna minuta.*

INGA Wowa, może oni już nie wrócą...

WŁADIMIR Zajrzyj przez wizjer...

INGA Nikogo nie ma. Naprawdę by poszli...?

WŁADIMIR A co ty... zaczekajmy jeszcze trochę...

*Przerwa, równo jedna minuta.*

WŁADIMIR Gdzie on dzwoni? Inga, gdzie jest mój telefon?

INGA Zobacz w marynarce, na fotelu.

WŁADIMIR Halo, tak, Igoru... zapomniałeś kodu od domofonu? Bo rzadko przychodzicie. Gwiazdka – trzy pięć-jeden sześć – kratka. Tak, chodźcie, czekamy.

INGA Jakoś tak strach mnie ogarnął. Miałam wrażenie, że już nie wrócą.

WŁADIMIR Oni dzisiaj i tak ojadą na zawsze. Wszystko jest przecież jasne.

INGA Masz rację, oczywiście.

WŁADIMIR Kocham cię, ale pewnie nigdy tego nie wybaczę.

INGA Ja nie proszę o wybaczenie.

*Out. Wznowienie gry.*

WŁADIMIR Weź, poproś...

INGA O co ci chodzi?

WŁADIMIR Poproś! Powiedz „przepraszam”, albo „wybacz, proszę”...

INGA O co ci chodzi, Wowa?

WŁADIMIR No, dalej, wyduś to z siebie: prze-pra-szam...

INGA To mnie boli, Wołodia. Puść rękę...

WŁADIMIR Tylko jedno słowo.

INGA Puść mnie...

WŁADIMIR Poproś, powiedziałem!

INGA Przepraszam... boli...

WŁADIMIR Wybacz mi, Ineczko, wybacz, daj, podmuchar, moja malutka.

Jak ja cię kocham, Inguszek moja, cóż ja bym zrobił bez ciebie, kochanie moje. Wiem, to moja wina, wiem, kocham cię, słyszysz...

INGA Dureń z ciebie, przecież oni zaraz przyjdą.

WŁADIMIR Mam to gdzieś. Chcę to zrobić teraz. Chcę cię trzymać, chcę cię trzymać.

INGA Błuzkę mi porwiesz. Przestań. Przestań, kochanie, przecież wiesz, że to się nie uda.

WŁADIMIR ...Ramiona lub inne części ciała nie mogą służyć do przytrzymania piłki. Co to, kurwa, ma być...

*Faul. Rzuty wolne.*

INGA Wszystko będzie dobrze, zaczekaj, weź, popij leki i wszystko minie.

*Wynik 18:18.*

WŁADIMIR Ojej! O rany boskie! To chyba koniec!

INGA Wszystko będzie dobrze.

WŁADIMIR A jak nie będzie? A jeśli to wszystko na nic? Ingusia, a jeśli to nie pomoże?

*Piłka uderza o obręcz kosza. Zbiórka.*

INGA Uda się, wszystko będzie dobrze. Niedługo odpoczniesz, skończy się ta cholerna sesja.

WŁADIMIR Wcale nie jestem nią zmęczony, tylko mam po dziurki w nosie tych papierzysk. Pisaniny od cholery, chyba więcej niż u Igora.

INGA Mój maleńki, musisz to jakoś przeboleć. Przecież masz dziś urodziny, czemu jesteś taki markotny? No, weź się w garść, mój ty koteczku.

WŁADIMIR Chcę się napić.

INGA Oni zaraz wrócą, razem się napijemy. A ty leć się umyć, póki jest czas.

WŁADIMIR No, dobrze.

INGA ...Mam majtki w groszki – naprawdę wystrzałowe! Faceci się za nimi oglądają – pokaż, no pokaż – wołają! A z ciebie to jakaś straszna niemota – czego się nie oglądasz? Mam majtki w groszki! Może nie wiesz?!... No dobrze, widelce rozłożyłam... Idę...

5. Uderzanie, popychanie, trzymanie, przewracanie przeciwnika jest zabronione. Złamanie tej zasady po raz pierwszy liczy się jako faul, drugi dyskwalifikuje zawodnika aż do trafienia rzutu albo eliminuje go z gry, jeżeli chciał doprowadzić do kontuzji przeciwnika

WALERIA Cześć, kochana!

IGOR A gdzie się podział ten nasz... solenizant?!

*Wynik 18:20. Przerwy nie ma, wznowienie gry.*

INGA Odświeża się. Wowa, chodź no tu, ale migiem!

IGOR Szybciej niż migiem!

WALERIA Ten to jak zwykle cały dzień nic nie jadł! „Idziemy na urodziny, idziemy na urodziny”...

INGA Ech, co za głuptasy z nich...

IGOR W internecie piszą, że u chłopców najtrudniejszy okres rozwoju to pierwsze czterdzieści lat życia.

INGA Czyli jeszcze macie trochę czasu.

WŁADIMIR Witam miłych gości. Ręce umyte i gotowe do przyjmowania życzeń i prezentów.

IGOR No, trzymaj!

WŁADIMIR Co to?

IGOR Pięciodopak!

WŁADIMIR A prezent?

IGOR To właśnie jest prezent!

WŁADIMIR Mówiłeś coś innego.

IGOR A co?

WŁADIMIR „A prezent wręczy Waleria”...

*Wynik 20:20. Przerwy nie ma, wznowienie gry.*

IGOR No, trzymaj!

WŁADIMIR Co to?

IGOR Pięciopak!

WŁADIMIR A prezent?

IGOR A prezent wręczy Waleria!

WALERIA Właśnie. Mamy nadzieję, że ci się spodoba.

WŁADIMIR Ciężki.

IGOR Jak moje życie. Otwieraj.

WŁADIMIR O, rany... Puchar Larry'ego O'Briena!

IGOR W skali jeden do jednego!

WŁADIMIR Dzięki wielkie, taki prezent to rozumiem... Inga, dawaj szampana!

INGA Szampana nie ma na stole!

WŁADIMIR Jak...

INGA Nie kupiliśmy... Ale gdzieś powinien być. Momencik.

WŁADIMIR Proszę, wejdźcie, rozbierzcie się.

IGOR Dojazd do was to czysta przyjemność, teraz jak już można tu metrem dojechać.

WŁADIMIR No, teraz to dwadzieścia minut i jestem na uniwerku.

WALERIA Śmierdzi bezdomnymi.

IGOR Nieprawda.

WŁADIMIR Nie wpuszczają ich do metra.

WALERIA No, dobre i to, ale i tak śmierdzi.

INGA Wowa, trzymaj swojego szampana.

WŁADIMIR Igor, ty go weź, ja będę wymachiwał pucharem!

INGA Walerka, może byśmy się gdzieś schowały, oni niech sobie robią, co chcą!

IGOR Gotowy?

WŁADIMIR Dawaj!

INGA Uważajcie na sufit...

IGOR Wszystkiego najlepszego!!!

WŁADIMIR A-a-a!!!

WALERIA i INGA Hura-a-a!!!

*Wynik 22:20. Przerwy nie ma. Wznowienie gry.*

INGA I co, chłopcy, wyszaleliście się już? To zapraszam do stołu! Częstujcie się wszystkim, nakładajcie, próbujcie, czego chcecie, a czego nie zjecie, to weźmiecie ze sobą.

WŁADIMIR Igor, podaj kieliszek.

IGOR Się robi. A ja należę dziewczynom wina...

WALERIA Dzięki, kochany.

INGA Już-już-już.

IGOR No, dalej, Inga, mów!

INGA A dlaczego od razu ja?

WALERIA Bo jesteś gospodynią!

INGA Lepiej wy zacznijcie, a ja na końcu. Tym bardziej, że jeszcze nie dałam mu żadnego prezentu.

WŁADIMIR Ty jesteś moim prezentem!

INGA Oj tam, oj tam! Zaczynaj, Igor, jako najlepszy przyjaciel. Jesteśmy tu wszyscy jak najbliższa rodzina. No, zaczynaj!

IGOR Jak na Kaukazie. Tam, ponoć, jako pierwszy wznoszą toast na cześć honorowego gościa, ale... ale mogą się mylić! Nieważne. Przyjaciele! Wypijmy za mojego bardzo dobrego przyjaciela, o którym często myślę. Myślę w dzień i w nocy, i rano, i wieczorem.

WALERIA No i się zaczęło, teraz pół godziny będzie gadał...

WŁADIMIR Cicho, ja słucham!

IGOR Myślę o nim, kiedy idę do pracy, a nawet w czasie pracy, i na spacerze, i odpoczywając, i na deszczu, i na mrozie. Krótko mówiąc, myślę o moim przyjacielu zawsze i wszędzie, nawet gdy siedzę z wami, przyjaciele, przy tym stole... myślę i w żaden sposób nie mogę sobie przypomnieć mojego najlepszego przyjaciela, a niech go diabli...

WŁADIMIR Ha ha, a to sukinyń!

IGOR A mówiąc serio... Wołodia... drogi Włodku. Duży, silny człowieku, bardzo silny przyjacielu i towarzyszu. Twoje niezwykle mocne ramię zawsze było dla mnie podporą w trudnych chwilach. Przespałem się z twoją żoną. Z Ineczką, jak ją czule nazywałeś, i wiesz, na chwilę ona i dla mnie stała się Ineczką, ale tylko na chwilę. Nie wiem, co nami ośwładnęło w tym momencie, ale mogę powiedzieć uczciwie i otwarcie – nie chcę, żeby to się powtórzyło! To był jakiś napad psychozy, coś dziwnego ze mną się działo... To trwało krótko, ale nie dało się tego przezwyciężyć. Było w tym coś szlachetnego i subtelnego. Jednak fakt pozostaje faktem – przespaliśmy się, twoja żona i twój najlepszy przyjaciel zagrali nieczysto, jak lubisz mówić. Pewnie mógłbym wytłumaczyć, dlaczego się tak zachowałem, albo co mnie do tego skłoniło (być może Inga również mogłaby przedstawić swoje powody), ale myślę, że w tym przypadku jakiegokolwiek tłumaczenia i rozmywanie naszej winy nie są konieczne.

*Wynik 22:22. Przerwa. Wznowienie gry. Blok.*

WŁADIMIR Igor, co tu mówić, pojechałeś po bandzie...

6. Wybijanie piłki pięścią, naruszenie zasad 2 i 4 oraz 5 liczą się jako faul

WŁADIMIR Kurwa, ja go podnosić nie będę...

IGOR Nie szkodzi. Spróbuję sam się podnieść...

INGA Wowa, poszedłbyś teraz na balkon, co?

WŁADIMIR I ciebie bym udusił...

INGA Idź na balkon, powiedziałam!

WŁADIMIR Nie rozkazuj mi!

INGA Powiedział „Nie rozkazuj” i sobie poszedł. Mięczak.

IGOR Walerka, daj rękę.

WALERIA Bohaterze, sam sobie wstawaj.

INGA Łód się roztopił.

IGOR Mam to gdzieś. Dajcie się napić! Co za dzień...

*Wynik 22:24. Przerwa. Wznowienie gry.*

WALERIA Pójdę zapalić. Uspokoję Wowkę.

IGOR Tylko nie przesadz z tym uspokajaniem... Aha, to głupi żart... włóż coś na siebie, sama mówiłaś, że się ochłodziło.

WALERIA Dobrze, już dobrze.

*Przerwa. Równo dwie minuty.*

INGA Wcale mi nie szkoda.

IGOR Mnie?

INGA Wszystkiego.

IGOR A mnie?

INGA Nie zaczynaj. Wy, faceci, uwielbiacie się użalać, jak jakieś szczeniaki, kurwa mać.

IGOR Wcale się nie użalam, tylko chciałem sprawdzić.

INGA A co tu sprawdzać, przecież powiedziałeś wyraźnie, że nie chcesz, by to się powtórzyło.

IGOR A ty?

INGA Z tobą?

IGOR A ktoś tu jeszcze jest?

INGA A idźże ty... I weź ręcznik...

IGOR To znaczy...?

INGA Nic nie znaczy, chodzi tylko o ręcznik.

IGOR Dobrze. Tylko ręcznik.

INGA Wiesz, Igor, gdziekolwiek spojrzysz, to jest jakiś cyrk, wszyscy z siebie coś wywlekają, napinają się jak rodzące kobiety, mało flaków sobie nie wyprują, obrzydliwe... A potem myślę, że przecież jestem taka sama, nie ma co przeżywać. Zawsze patrzyłam na ciebie jak na faceta, jak na mężczyznę. Na mężczyznę. Wykształcony, inteligentny, pracowity, bardzo czuły, no, dobry, to znaczy uczynny. Taki, co pomoże, wie, kiedy można o coś spytać, kiedy trzeba coś przemilczeć, bo nawet milcząc, można pomóc, taki facet ma wszelkie zalety, a ten mój? Wuefista. Ale, wiesz, to wszystko się stało przez zmęczenie. Zmęczyłam się moralnie. I wyluzowałam. To nie chuć, ani nie, jak ty mówiłeś, psychoza, nie. Tu chodzi o to, kiedy mówiłeś Wołodii o ramieniu – właśnie o to chodzi. To przez jakiś smutek, strach, przeżycia... przez poczucie beznadziei. Przepraszam, dzisiaj to coś w rodzaju słowa dnia... przepraszam...

IGOR Wszystko w porządku, postanowiliśmy nie trzymać tego dłużej w sekrecie, tak więc...

INGA Wygadaliśmy się. Tylko ani strach, ani cierpienie, ani poczucie beznadziei nie znikają.

IGOR No cóż, szybko to się nawet koty nie rodzą.

INGA Filolog się znalazł... „Prędko to tylko kocięta się rodzą.”\* Ostap Bender, „12 krzesel”

IGOR Rozdział dwunasty „Płomienna kobieta – marzenie poety.”  
Tak-tak...

\* Cytat z powieści „12 krzesel” Ilji Ilfa i Jewgienija Pietrowa, przełożył Jan Brzechwa i Tadeusz Żeromski. (Przyp. tłum.)

*Przerwa kończy się. Wznowienie gry.*

WŁADIMIR Walerka mnie nauczyła palić... Nie, to nie tak. Walerka mnie zmusiła do palenia.

INGA Przecież jesteś sportowcem.

WŁADIMIR Zgadza się... płuca mam jak miechy.

*Wynik 22:26. Przerwy nie ma, wznowienie gry.*

IGOR Jeszcze jeden palacz w moim otoczeniu, brrr, to się robi nie do wytrzymania.

WALERIA Jestem wolnym człowiekiem – chcę, to palę...

WŁADIMIR Chcę – to umrę. I słusznie.

*Wynik 24:26. Wznowienie gry.*

INGA Żyj szybko, umrzyj młodo.

WŁADIMIR Leć jak motyl, żądl jak pszczoła\*.

IGOR Aliis inserviendo consumer... Służąc innym, sam się niszczę.

WŁADIMIR Nie zawsze. Igor, chyba ja cię rozumiem... albo chcesz powiedzieć przez to coś bardzo mądrego. No dobrze, swoją karę na zimnie już odbyłem. Czas się rozgrzać.

INGA Ja już jakoś nie mam ochoty.

WŁADIMIR Moje zdrowie.

INGA No, to tylko dlatego. Ale tylko odrobinę.

WŁADIMIR Szampan jeszcze nikomu nie zaszkodził, a my z Igorem napijemy się whiskacza.

IGOR Co za okropne słowo: whiskacz.

WALERIA Jak karma dla kotów. O właśnie, przydałoby wam się jakieś zwierzątko.

INGA Już mam jednego.

WŁADIMIR Oj-oj, Inga, no chodź, daj całusa.

INGA Już się nacałowałeś, całą głowę już nacałowałeś. Uspokój się.

WŁADIMIR Myślałem, że w urodziny wszystkie życzenia się spełniają. No, dalej, wstawajcie. Walerka, mów!

*Wynik 26:26. Przerwa. Wznowienie gry.*

WALERIA Bez przygotowania?

WŁADIMIR No, przecież nie każę ci strzelać gola. Tylko wygłosić drugi toast. Możesz krótko.

WALERIA Wołodia, chcę wypić za to, żebyś na swojej drodze nigdy nie spotkał takich ludzi, jak Inga i Igor, no i oczywiście takich, jak ty sam. I nie daj Boże, Wołodia, żeby na twojej drodze pojawił się ktoś taki jak ja. Oby przez całe życie twoje oczy były tak suche, jak ten kieliszek po moim toaście. Obyś nie mógł uronić ani jednej łezki, nawet, gdybyś bardzo chciał.

WŁADIMIR Czy dzisiaj będą jakieś normalne toasty?

WALERIA Twoje zdrowie, Wołodia! Wszystkiego najlepszego!

*Wynik 26:28. Przerwy nie ma, wznowienie gry.*

\* Muhammad Ali powiedział swego czasu, odnosząc się do sposobu, w jaki boksował: „Leciałem jak motyl i żądliłem jak pszczoła”. Odnosiło się to nie tylko do jego postawy w ringu, ale także do jego stosunku do życia. (Przyp. tłum.)

WŁADIMIR Walerka, po trzecim kielichu wyjdziemy na papierosa, dziś świętuję! Poczęstujesz, mam nadzieję?

WALERIA Nauczyłeś się palić – naucz się kupować fajki.

WŁADIMIR Sprawiedliwie.

*Wynik 26:30. Przerwa, wznowienie gry.*

7. Jeżeli którakolwiek z drużyn popełni trzy faule z rzędu, przeciwnik zdobywa punkt

IGOR Przydałoby się trochę muzyki. Właśnie teraz.

WŁADIMIR Możemy coś nastawić. Dziewczyny, nie macie nic przeciwko?

INGA Nie.

WŁADIMIR No, to rusz się po tego pilota. Co tak siedzisz, kochanie? Co ty oglądasz? Przepraszam, mam urodziny!

INGA To włączę MyZen HD.

IGOR A to co?

INGA Kanał relaksu i spokoju...

WŁADIMIR W wysokiej rozdzielczości. Idź się do kuchni relaksować.

WALERIA Zostawcie, niech będzie. Wiadomo, relaks już nie pomoże, ale może przynajmniej głowa będzie mniej bolała.

IGOR Oby.

INGA A ja potańczę.

WŁADIMIR Jak można tańczyć pod coś takiego?

INGA Powoli i namiętnie. Nie, po prostu powoli, jakby cię przeciskano przez maszynkę do mielenia mięsa.

WALERIA Też bym chciała tak zatańczyć.

INGA To chodź, nauczę cię.

WALERIA Nie. Lepiej zrobię filmik telefonem, na pamiątkę.

INGA Tylko nie wrzucaj do netu.

WALERIA A kto by cię oglądał.

INGA Ciebie też.

*Wynik 28:30. Przerwa, wznowienie gry.*

WŁADIMIR Pięknie. Inga, nigdy nie pytałem, gdzie ty się tak nauczyłaś tańczyć? No przecież chyba nie w tej swojej akademii medycznej?

INGA To ekspresja duszy. Muzyka sama cię prowadzi. Ty po prostu oddajesz kontrolę nad sobą, oddajesz się jej, muzyce.

WŁADIMIR Nigdy tego nie rozumiałem. To jakieś dyrdymały.

IGOR Tak czy inaczej, brzmi pięknie.

WŁADIMIR Inga, Igor mówił, że masz jakąś swoją wersję tego, co się stało. Powiesz nam?

INGA Nie.

WALERIA No, dobra, idę zapalić.

WŁADIMIR Zaczekaj, trzeciego kielicha nie dopiliśmy.

WALERIA A choćby i sto trzeciego, co za różnica.

WŁADIMIR Zaczekaj. Filmuj dalej.

*Out. Wznowienie gry.*

IGOR Inga, może jednak powiesz?



INGA Po co?

IGOR Żeby porozmawiać. Wy o tym pogadacie, a my z Walerką wyjdziemy na papieroska.

INGA Zostań. Wołodia, co ty chcesz wiedzieć?

WŁADIMIR Ależ tańcz, tańcz. Nie zatrzymuj się.

INGA Okej. No dobrze, Wołodia, co byś chciał wiedzieć?

WŁADIMIR Dlaczego?

INGA Dlaczego to się stało...

WŁADIMIR Tak! Dlaczego...

INGA Nie przerywaj, przecież cię nie pytałam, tylko próbuję złapać rytm... No więc, dlaczego to się stało...? To się wydarzyło przez to, że zmieniłeś swój zapach... przecież jesteś drapieżnikiem, Wowa, to twoja natura... Nie, imię Wowa nie pasuje do drapieżnika... Bo przecież bycie drapieżnikiem leży w twojej naturze, Władimir... Wołodimir... Wołodimir... Jak to się stało, że nie zauważyłeś zmiany w swoim zapachu? Starzejesz się i ten dzień dodaje plus jeden do twojej starości...

WŁADIMIR To śmieszne, dzisiaj mi stuknęło trzydzieści pięć lat, jaka to starość, idiotko?

IGOR Inga, przecież mówiłaś...

INGA Teraz też mówię. Nie przerywaj! A ty, Wołodimirze, ty nigdy nie uważałeś mnie za drapieżnika, a to duży błąd... To największy błąd w twoim życiu, Wowa... Woweczka... A Igor pachnie inaczej. A ty... tabletkowy hipochondryk z siebie... W ogóle nie jesteś chory – tylko to powinieneś zrozumieć z tej twojej choroby. Ratuje cię zwykłe placebo. Jednak jeszcze do ciebie nie dotarło, że twoje placebo – to ja! Jedyne lekarstwo dla ciebie – to pożądanie. Ale jesteś stary i zapomniałeś tego słowa. A jest ktoś, kto nie zapomniał...

IGOR Ona mówiła zupełnie co innego.

WŁADIMIR Niech mówi. No, dalej, Inga, dojdź do punktu, od którego nie ma powrotu.

INGA Ten punkt został już przekroczony... Teraz ja chcę...

WŁADIMIR Czego, czego ty chcesz?

INGA Chcę mieszkania z dwiema sypialniami. Z dwiema łazienkami. Z dwiema toaletami.

WŁADIMIR Może od razu zamieszkajmy osobno?

INGA To byłoby nudne. Ja chcę patrzeć na ciebie... Słyszeć, jak wstajesz po nocach... liczyć minuty, spędzone przez ciebie w toalecie... słyszeć twoje ciche przekleństwa... ha...

IGOR Wowa, ona mi mówiła, że się przestraszyła, pogubiła, wszystko jej się poplątało...

WŁADIMIR Pieprzyć, co ona ci nagadała. No, dalej, zatańczmy razem.

WALERIA Igor, czemu ty ich ratujesz?

IGOR Bo to nieprawda.

INGA Prawda! A ty, Wołodimirze, tańcz, tylko z dala ode mnie... zajeżdża od ciebie... psem zajeżdża... starym, wyliniałym psem.

*Faul. Przerwa, rzuty wolne.*

8. Strzał zostaje uznany, jeśli piłka rzucona lub odbita od podłogi trafia do kosza i pozostaje tam. Zawodnicy defensywni nie mogą dotykać piłki ani kosza w momencie rzutu. Jeżeli piłka utknie na krawędzi, a atakująca drużyna przesunie kosz sprowadzając piłkę do środka, będzie się to liczyło jako punkt

WŁADIMIR Kurwa, ale żeś to załatwił! Trzy faule z rzędu.

IGOR Przecież mówię – to nie mój dzień.

*Wynik 28:31*

WŁADIMIR Nienawidzę, gdy ktoś mówi, że zajeżdża ode mnie psem.

WALERIA Dziecięce kompleksy?

*Wynik 28:32. Wznowienie gry.*

WŁADIMIR Jak ona mnie potraktowała?! Bez kija nie podchodź! A widzieliście jej oczy, lód, przezroczysty lód. To normalna wiedźma. (*do Igora*)

No, dalej, wstawaj.

IGOR Poleżę troszkę.

WALERIA Widzisz, Igorku, za jakiego lwa cię mają.

IGOR To wszystko kłamstwo. Jak wyście tu palili, ona tu mało co się nie rozplakała, już chciałem was wołać. Jeden diabeł wie, co z wami, babami, jest nie tak.

*Wynik 30:32. Przerwa, wznowienie gry.*

WŁADIMIR Przecież mówię – to wiedźmy. Kocham cię, Inga, taką, jaka jesteś, że aż ciarki po plecach przechodzą.

WALERIA Przecież to seksualny masochizm. Ciekawe, dlaczego nigdy ześmy nie rozmawiali na ten temat?

INGA Bo nigdy go nie poruszaliśmy. Zresztą, czy to jest w ogóle temat na rozmowę?

WALERIA Całkiem niezły temat na nocną rozmowę.

INGA A właśnie, która to godzina?

IGOR ...Zegarek przestał chodzić. Może go rozbiłem...?

WŁADIMIR No pewnie, jak się takie piruety wywijają. Za piętnaście pierwsza.

INGA Więc po wszystkim, mój drogi, skończyło się twoje święto.

WŁADIMIR Szkoda. Dopiero co zaczęliśmy się dobrze bawić. Weźmy jeszcze wychylmy kielicha, pożegnamy mój stary rok i powitamy nowy, że tak powiem.

IGOR Nie mam nic przeciwko. Tyle że teraz będę pić jak wtedy, gdy oblewaliśmy zakończenie studiów – małymi łyżkami.

WŁADIMIR Prawdziwy z ciebie lew! Czegoś wtedy polazł do tych idiotów?

No i co tak milczysz, dopiero na łożu śmierci wyjawisz nam tajemnicę?

IGOR Obrazili mnie, nazwali bibliotekarzem.

WŁADIMIR I przez tyle lat milczałeś? Taką głupotę ukrywałeś?

IGOR Dziś mamy wieczór szczerości. Kto następny?

WŁADIMIR Zróbmy lepiej przerwę. Inga, no weź.

INGA Co?

WALERIA Toast i prezent.

INGA I tak już późno się zrobiło, wszystko ma swój koniec, urodziny się skończyły.

WŁADIMIR Nie, nie w ten sposób. Żeby żona takie numery wykręcała! Zaraz się obrażę, Ingusiu.

INGA Odwróć się. Zuch chłopak. Teraz policz do dziesięciu i szybko się odwróć. Tylko szybko.

WŁADIMIR Dziesięć, dziewięć, osiem...

IGOR i WALERIA (*zaczynają mówić razem z Władimirem*) Siedem, sześć, pięć, cztery, trzy, dwa, jeden.

INGA Tfu. Wszystkiego najlepszego!

*Wynik 30:34. Przerwa, wznowienie gry.*

WŁADIMIR Co to... co to za prezent?

INGA Taki szczerzy, od serca.

IGOR Wołodia...

WŁADIMIR Weź, odejdz, bo nie ręczę za siebie.

WALERIA Wow...

WŁADIMIR Wszystko pod kontrolą – nie będę bił. Wytlumacz się.

INGA A bij sobie, jak chcesz! Proszę, mam to gdzieś.

WŁADIMIR Wytlumacz się, Inga.

INGA Dobrze, powiem w twoim stylu: jeżeli piłka wypadnie za linię, powinna być przywrócona na boisko przez pierwszą osobę, która ją dotknie. Jeżeli nie ma jasności, kto ją wybił, do gry piłkę przywraca sędzia, wrzucając ją na boisko.

*Wynik 30:36. Przerwa, wznowienie gry.*

9. Jeśli piłka trafi na zewnątrz, musi zostać rzucona na pole przez gracza, który ją pierwszy dotknął. W przypadku sporu sędzia musi wrzucić piłkę na pole. Rzucający może przytrzymać piłkę przez pięć sekund

WŁADIMIR I ty jesteś sędzią, co?

INGA Nie. Ale zawodnik wrzucający piłkę ma pięć sekund na wykonanie podania. Jeśli przytrzyma ją dłużej, piłka zostanie przekazana rywalowi. Raz-dwa-trzy-cztery-pięć. No, dalej, Waleria, kontynuuj.

WALERIA Co mam kontynuować?

INGA Dobrze. Idziemy dalej: Jeżeli jakkolwiek drużyna opóźnia grę, sędzia może uznać to za faul. No, to dalej, jazda, opowiadajcie, oboje.

*Wynik 31:36.*

WALERIA Mamy ci tu bajki opowiadać?

INGA Nie bajki, tylko prawdę.

*Wynik 32:36.*

WŁADIMIR Co to za gra, Inga?

INGA Opowiadajcie – czyje to dziecko i dlaczego aborcja?

WŁADIMIR Zwariowałaś?!

INGA Nie, nie zwariowałam. Po prostu nie chcę sama o tym gadać. Może Walerka zdobędzie się na odwagę... Śmiałam się w duchu, kiedy ona tu urządziła te swoje szopki.

IGOR No, tak... Niby nie chcę, ale... jednak chcę poznać szczegóły. No, dalej.

INGA Dalej.

IGOR Dalej!

*Wynik 34:36. Przerwa, wznowienie gry.*

WALERIA Wszystko zaczęło się mniej więcej dwa lata temu.

IGOR Dość, kurwa, już mnie to nie interesuje!

INGA Co się tak szybko poddałeś?

IGOR Przecież to jakieś bagno...

WALERIA Mówić dalej?

IGOR Tak! Tak, mów dalej, niczego nie pomijaj!

WŁADIMIR No, co tu dużo mówić, wszystko jakoś tak samo się potoczyło...

IGOR (*do Ingi*) A ty od dawna wiesz?

INGA Nie, w ogóle nie podejrzewałam, że to mogło trwać dwa lata.

IGOR A dzieciak czy? Jego? Jego? I ty, Walerka, czegoś tu... ach, ty to już w ogóle przekroczyłaś wszelkie granice – zimna z ciebie suka.

INGA Nieźle sobie z nas zakpili.

IGOR Wołodka, i ty mi dałeś po mordzie, tak? I co mam teraz zrobić?

WŁADIMIR No, jak chcesz, to też mi daj po mordzie.

IGOR Nie, to nie moje metody.

WALERIA Jak się dowiedziałas?

INGA W ogóle się nie dowiedziałam. Nie miałam dowodów.

*Wynik 36:36. Wznowienie gry, przejęcie piłki.*

INGA W sumie, to coś tam i zauważałam, ale odpędzałam od siebie te myśli, w końcu tyle lat się przyjaźniliśmy. No, nie chciałam o tym myśleć. A potem po prostu policzyłam, zaczęłam się przyglądać, ty zaszłaś w ciążę, a mój facet zaczął mieć problemy, wiadomo, przestraszył się, nic nie poradzisz. On tylko wygląda na takiego dużego i silnego, a tak w ogóle to męczy go stres, problemy środowiska, i jeszcze raz stres. Potem, kiedy zaczęłam mu opowiadać, że masz problemy z ciążą, to wszystko można było wyczytać z twarzy tego głuptasa.

IGOR No to dlaczego ja nic nie widziałem?!

INGA Bo też jesteś głuptasem. Zaciągnąć cię do łóżka, to jak wysłać esemesa. No, oczywiście musiałam się odegrać. Przepraszam.

IGOR Słowo dnia. To było słowo dnia, bez dwóch zdań. Jestem oburzony i do tego zakłopotany.

WALERIA I ty z zazdrości namówiłeś mnie do aborcji.

INGA Oj, dlaczego ty jesteś taka głupia, po co pytasz?

WŁADIMIR I tak wszystko... jasne...

WALERIA To on był zdrowy, czy nie?

INGA Powiem ci więcej: był zdrowszy od Wołodki. Tylko że teraz to jest po ptakach, moja droga aborterko, teraz to sobie możesz rączką pomachać.

IGOR Wowka, ja już nie wiem, co mam myśleć... dam ci jednak w mordę.

WŁADIMIR No, weź...

IGOR Au, moja pięść, kurwa...

WŁADIMIR Ulżyło?

IGOR Nie bardzo... No, Hiperborejczyk jesteś... wszyscy jesteście Hiperborejczykami, czy was w ogóle można czymś dotknąć? A może w ogóle nie macie uczuć? Ja tu z wami pogrywałem, ale rozumiem, że żaden ze mnie gracza, nie jestem nawet juniorem. Próbowałem atakować, niczym pancernik, ale wyszła z tego tylko obrona, a wy, no, nie wiem, jak was nazwać. A skoro w języku nie ma takiej nazwy, to znaczy, że w społeczeństwie nie ma na to miejsca.

INGA No, to teraz chyba wszystkim oczy się otworzyły, wszyscy wszystko wiedzą. A propos, coś nam jeszcze zostało. Wypijmy do dna, bo jutro mam poranną zmianę.

WALERIA Dzieci zabijać pójdiesz.

INGA Nie, będę namawiać, żeby nie zabijały, tylko teraz to nie twoja sprawa. Wołodia, nalej wszystkim... Ręce drżą...

WŁADIMIR Ciekawe, czemu... Pewnie przez zmęczenie.

WALERIA Teraz czas na mój toast!

INGA Może tym razem już bez toastów? Każdy powie, co będzie chciał.

*Wynik 38:36. Przerwa. Wznowienie gry.*

WŁADIMIR Igor, ty znowu śpiewasz?

IGOR Tak.

INGA Znów o smutku i życiu?

IGOR Nie. To piosenka o wietrze.

INGA Pięknie. Na pewno.

IGOR Mogę głośniej śpiewać.

INGA Nie, nie trzeba. Każdy powinien mieć takie piosenki, które... no, które są tylko jego i on ich nikomu nie śpiewa.

WŁADIMIR Chodźmy zapalić.

WALERIA Ja rzuciłam.

IGOR Ja chcę! Chcę zapalić. Wowka, nauczysz mnie?

WŁADIMIR No, ale ze mnie żaden wielki znawca.

WALERIA Trzymajcie. I weźcie... przymknijcie drzwi, żeby tu nie ciągnęło.

*Wynik 38:38. Wznowienie gry.*

10. Sędzia musi monitorować działania zawodników i notować faule oraz powiadamiać drugiego sędziego o trzech kolejnych faulach. Ma także prawo do dyskwalifikacji na mocy zasady numer 5

INGA Jak myślisz, co teraz będzie?

WALERIA Nie wiem. Pewnie się zwolnię, żeby tego nie widzieć.

INGA Niech on sam się zwalnia.

WALERIA Nie, tak nie powinno być. Wychodzi na to, że on w ogóle nie ma nic do rzeczy. Dziwne to wszystko.

INGA Co dokładnie?

WALERIA Dlaczego w ogóle my teraz o tym rozmawiamy?

INGA Bo nic nie stoi w miejscu. Teraz sytuacja jest taka, że jak będziemy milczeć, to możemy nawyprawiać nie wiadomo co. Choćby idiotycznie

się rozbeczeć. A tak to masz na sobie maskę, pod maską jesteś ty, obmyślasz każdą odpowiedź...

WALERIA Nie. Mam wrażenie, że słowa same wylatują z ust, jak kasza u dzieci. Ty go kochasz?

INGA Wołodę?

WALERIA Tak, jego.

INGA Mam powiedzieć prawdę, czy...

WALERIA Czy...

INGA Tak. Kocham.

WALERIA A teraz prawdę.

*Wynik 38:40. Przerwa. Wznowienie gry.*

INGA Tak. Kocham.

*Wynik 40:40. Przerwa, wznowienie gry.*

WALERIA Znów chowasz się pod maską?

INGA Oczywiście. Przyrosła do mnie. Przyrosła...

WALERIA Jakiś hałas się rozlega... O co im chodzi?

INGA Nie szkodzi. Pohałasują i się uspokoją. Ten twój znowu dostanie w mordę i się pogodzą.

WALERIA Nie mój.

INGA I nie mój... Ja... go nie potrzebowałam...

IGOR (*słychać głos z balkonu*) Wszystkiego najlepszego z okazji urodzin! Szczęścia, radości, powodzenia, żeby w twoim życiu było jak najwięcej pogodnych dni. Żeby przyjaciele byli blisko, gdy trzeba, żeby pomagali, obyś zawsze miał z kim iść przez życie. Żeby wszystko, co złe, omijało twój dom i rodzinę, oby twoje domowe ognisko paliło się jasnym płomieniem. Dużo zdrowia, bo to najważniejsze i góry pieniędzy.

INGA Przecież mówiłam.

WALERIA „Pogodzą się”, tak powiedziałaś... „Pogodzą się”.

INGA Oni też mają maski, czyli się pogodzą.

WALERIA Zbyt proste to wszystko...

INGA A tam, można się przyzwyczaić...

IGOR Wyjechałem go. Z balkonu.

*Time-out, równo jedna minuta.*

IGOR Miałem jakiś taki straszny mętlik w głowie. Sam nie zdawałem sobie sprawy z tego, co się stało. Walerka, mogę się położyć u ciebie na kolanach?

WALERIA Możesz.

IGOR W mieszkaniu jest ciepło, a na zewnątrz bardzo się ochłodziło.

WALERIA Nie trzęs się, zaraz się rozgrzejesz.

IGOR Zbyt szybko wszystko się działo, wpadłem w szal.

INGA On leży twarzą do góry, czy do dołu?

IGOR Nie wiem. Ogarnęła mnie taka złość, że go wyrzuciłem z balkonu.

I jak tylko usłyszałem „bach”, od razu zacząłem wykrzykiwać urodzinowe wierszyki. Ale nie widziałem, jak on leży. Za ciemno.

INGA Za to zachowałeś zimną krew.

WALERIA Trzeba wezwać pogotowie, milicję.

INGA Za chwilę. Trzeba się przyzwyczaić. Będę dzwonić na milicję, a tu głos nie zadrży, dziwne by było.

WALERIA Co masz w ręce?

IGOR Chyba jego włosy... kłak...

INGA Wowka...

*Wynik 40:42. Przerwy nie ma, wznowienie gry.*

WALERIA Ciszzej, Inga, spoko...

IGOR Co mam z nimi zrobić, z tymi włosami...

INGA Daj... Wowa...

WALERIA Podaj wody.

IGOR Gazowanej czy nie?

INGA Wowa...

IGOR Niegazowanej nie ma, pójdę do kuchni...

WALERIA Daj jakąkolwiek.

INGA Wowa... nie, dziękuję, już nie będę piła. Wowa...

WALERIA To mineralna.

INGA Nie, ja w ogóle nie piję. Wowa...

IGOR Szkoda...

WALERIA Inga, weź się napij troszkę, mały lyczek.

INGA Nie chcę.

IGOR Szkoda, wszystko mi się w głowie pokręciło, czemu go nie spytałem...

WALERIA Pół lyczka, no, weź się napij.

INGA Zabierz to. O co go nie spytałeś?

IGOR Dlaczego skreślił z listy studentów mojego bratanka...? Przecież to normalny chłopak, ze wsi. Może nie był geniuszem, ale...

WALERIA Przecież powiedział, że on jest głupi.

IGOR No, w sporcie to nie takie ważne.

INGA Ważne. W sporcie wszystko jest ważne. Wowa przecież nie był głupi.

*Wynik 42:42. Przerwa.*

11. Sędzia decyduje o tym, kiedy piłka jest w grze, kiedy poza boiskiem i do kogo należy. Pilnuje także czasu gry. Decyduje o zdobyciu punktu oraz liczy punkty, pełniąc przy tym pozostałe obowiązki przypisane zazwyczaj drugiemu sędziemu

INGA Dajcie mi telefon, czas zadzwonić.

IGOR Trzymaj. Ja wyjdę.

INGA ...Pogotowie, mamy tu człowieka... przepraszam. Przepraszam, zadzwonię później... Waleria, „mamy tu człowieka”... a co dalej?

WALERIA Wypadł z balkonu.

INGA Nie mówić, że go zrzuciono?

WALERIA Nie, sam wypadł.

*Wynik 42:44. Time-out, równo jedna minuta. Gra na czas.*

INGA Czyli tak: próbował zdjąć słoik z przetworami z górnej półki szafy, która stoi na balkonie... Ogóreczków mu się zachciało... Stał na taborecie i stracił równowagę...

*Wynik 42:46. Wznowienie gry.*

WALERIA Taboret się gibie. Mówił, że to nic takiego, że trzeba by go podbić, ale ciągle nie miał czasu...

*Wynik 42:49. Wznowienie gry.*

INGA Teraz ma sesję, zaliczenia, egzaminy. Mówił, że dopiero jak przyjdą zaoczní, to się zrobi trochę luźniej. Dopiero wtedy znajdzie czas, by zając się głupim taboretem.

*Wynik 42:51. Wznowienie gry.*

WALERIA Na początku to nawet do nas nie dotarło, co się stało, nie ma go i nie ma... Mąż poszedł na balkon zobaczyć i wrócił błady jak ściana...

INGA Ręce mu się trzęsą, mówi: „Wyrzuciłem twojego męża z balkonu, przez okno”. Położył się u żony na kolanach, cały drży.

*Wynik 45:51. Wznowienie gry.*

INGA A ja nie wiem, co robić, krzyczę do nich – dajcie zadzwonić. A ta suka wrzeszczy, że on sam wypadł, że on nie mógł go wyrzucić. Broni go.

*Wynik 47:51. Wznowienie gry.*

WALERIA Popatrzcie no tylko na mojego męża, przecież to było w samobronie, ma całą twarz rozbitą. Ten byk się na niego rzucił, jemu zawsze odbijała szajba, jak sobie golnął, a dzisiaj to już w ogóle był jakiś nieswój.

*Wynik 47:53. Wznowienie gry.*

INGA Nie rzucił się, tylko mnie bronił. Wiecie, że ja prowadziłam jej ciążę, tak, po koleżeńsku. Kiedy pojawiły się problemy, od razu mówiłam jej, żeby rzuciła palenie. Przepraszam, nie będę was męczyć terminologią medyczną. No, więc trzeba było przerwać ciążę. To był niepełny miesiąc. A Igor, z jakiegoś powodu, cały czas uważał, że to moja wina.

*Wynik 50:53. Wznowienie gry.*

WALERIA Chciałam o tym jak najszybciej zapomnieć, ale bez przerwy się spotykaliśmy po tej... no, tej...

INGA ...skrobance! Po skrobance.

*Wynik 52:53. Wznowienie gry.*

WALERIA ...Ona tak specjalnie kierowała rozmowy na ten temat. Igor przecież też to przeżywał, myśmy długo próbowali zająć w ciążę, nie mamy już dwudziestu lat, jak to się mówi. I tu coś takiego. Też to przeżywałam, a on ciągle się obwiniał. Nie mógł znaleźć miejsca dla siebie. A ona cały czas sypała sól na rany.

*Wynik 52:55. Wznowienie gry.*

INGA No i jak on do mnie podskoczył, widziałam, że już się zamachnął, a mój Wołodia to sportowiec, ma dobry refleks, jak mu przyłożył...

WALERIA Ale on nie zamierzał nikogo bić, po prostu wstał energicznie, był zdenerwowany, rozsierzony, to i wstał tak zdecydowanie. A Władimir tak mocno mu przyłożył, a potem jeszcze raz i jeszcze. Igor się bronił, zegarek nawet potłukł.

INGA No, Wołodia trochę go „otrzeźwił”, nawet proponował, żeby się pogodzić. A tamten ciągle tylko: „chodźmy zapalić, chodźmy zapalić”. Mój nie pali, to sportowiec. A Igor – nauczę cię, chodźmy, chodźmy. Jakby specjalnie go tam ciągnął, pewnie wszystko wcześniej zaplanował.



*Wynik 55:55. Wznowienie gry.*

WALERIA A potem słyszymy, jak Igor deklamuje wierszyki urodzinowe, tak głośno, jakby przepraszając, jakby to Władimir kazał mu uklęknąć i zmusił do deklamowania tych wierszy. Potem znów słyhać było hałas.

*Wynik 55:57. Wznowienie gry.*

INGA Potem Igor wyszedł błady jak ściana. „Wyjechałem go z balkonu.” Tak powiedział. I znów wyszedł na balkon.

*Out. Błąd przetrzymania. Przejęcie piłki.*

Błąd przetrzymania. Przejęcie piłki.

Błąd przetrzymania. Przejęcie piłki.

*Błąd przetrzymania. Przejęcie piłki.*

INGA A potem chyba i sam... Myśmy tu były, w pokoju, praktycznie nie żeśmy nie słyszały, tylko miałyśmy przeczucie...

WALERIA Takie przeczucie, serce nam odpowiedziało...

INGA Jeszcze żeśmy spojrzały na siebie w tym samym momencie.

WALERIA Z przerażeniem...

INGA I jakbyśmy wszystko wyczytały w swoich oczach...

WALERIA No, wiecie, czasem tak się zdarza, że ludzie w tym samym momencie coś poczują...

INGA A potem zrobiło się bardzo cicho...

WALERIA I w tym momencie nawet nie wiadomo, co powiedzieć...

INGA Słowa wylatują z ust, jak kasza u niemowlaka...

WALERIA Powietrze wokół jakby zgęstniało...

INGA Nawet teraz jest gęste...

*Wynik 57:57.*

12. Gra składa się z dwóch połówek po piętnaście minut każda z pięciominutową przerwą

WALERIA Tak powiemy...

INGA Mniej więcej tak...

WALERIA Odpowiesz mi na parę pytań?

INGA Tak.

WALERIA Czy będę mogła mieć dzieci?

INGA Bóg raczy wiedzieć.

WALERIA Nie, nie o to mi chodzi. Powiedz mi jako lekarz.

INGA Jak będzie taka potrzeba – to będą. Tylko, czy są ci potrzebne?

WALERIA Nie wiem. A Władimir chciał mieć dzieci?

INGA Niezręcznie jest mówić w imieniu kogoś, kto nie może się już sprzeciwić.

WALERIA Sekundkę, coś ci teraz pokażę.

WŁADIMIR (z telefonu Walerii) To śmieszne! Dzisiaj mi stuknęło trzydzieści pięć lat, jaka to starość, idiotko?

INGA Puść jeszcze raz.

WŁADIMIR (z telefonu Walerii) To śmieszne! Dzisiaj mi stuknęło trzydzieści pięć lat, jaka to starość, idiotko?

INGA Jeszcze raz.

WŁADIMIR (z telefonu Walerii) To śmieszne! Dzisiaj mi stuknęło trzydzieści pięć lat, jaka to starość, idiotko? To śmieszne! Dzisiaj mi stuknęło trzydzieści pięć lat, jaka to starość, idiotko? To śmieszne! Dzisiaj mi stuknęło trzydzieści pięć lat, jaka to starość, idiotko? To śmieszne! Dzisiaj mi stuknęło trzydzieści pięć lat, jaka to starość, idiotko?

13. Zespół, który zdobędzie najwięcej punktów, zostaje uznany za zwycięzcę

INGA A ten puchar rzeczywiście jest ciężki...

WALERIA Pokaż... Tak, nie da rady unieść go nad głowę...

INGA Spróbujmy razem...

*Wynik 58:58. Wznowienie gry.*

*Wynik 59:59. Wznowienie gry.*

*Wynik 60:60. Wznowienie gry...*

W przypadku remisu po upływie czasu gry, rozgrywane są pięciominutowe dogrywki do momentu zwycięstwa jednej z drużyn.

K O N I E C

Mińsk, 2018

© by Dmitrij Bogosławski